

# Chojnacki, Jakub

---

## W 725-lecie lokacji miasta Płocka

---

Notatki Płockie 8/24, 13-16

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skie zaplecze do zwiększonych zadań i uspakaja obawę, że budowa kombinatu i rozbudowa miasta naruszy niezbędne proporcje w życiu miasta, jego zdolności do obsługi mieszkańców, że nie nadąży z ich obsługą.

Realizacja tych zamierzeń dobitnie sugeruje, że choć na budownictwo towarzyszące kombinatowi w Płocku przeznaczono skromniejsze środki niż na inne wielkie place budowy, mimo wieloletnich zaległości inwestycyjnych (bo w Płocku w poprzednich 10 latach bardzo mało budowano, a więc znacznie taniej dla gospodarki narodowej), miasto dzięki kompleksowości poczynań, posługując się inwestycjami, modernizacją i pracą organizacyjną prawidłowo zabezpieczy potrzeby życia gospodarczego i potrzeby osobiste ludności.

\*

Biorąc to wszystko pod uwagę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej widząc realność tych wszystkich zamierzeń przedłożyło Miejskiej Radzie Narodowej do uchwalenia, a Miejska Rada Narodowa u c h w a l i ł a:

- 1) budżet miasta Płocka na rok 1963 zamykający się kwotą 117 milionów, 943 tys. zł, w tym 82.568 tys. zł na wydatki bieżące,
- 2) plan gospodarczy m. Płocka na rok 1963 zawierający również plan inwestycyjny w brzmieniu przedstawionym w dostarczonych Obywatelom Radnym materiałach,

JAKUB CHOJNACKI

## W 725-LECIE LOKACJI MIASTA PŁOCKA

Poniżej drukujemy skrót odczytu m-gra Jakuba Chojnackiego, wygłoszonego na zebraniu dyskusyjnym członków TNP dnia 27 grudnia 1962 r. w Bibliotece im. Zielińskich. Odczyt ten wzbudził znaczne zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusję.

Jako jeden z pierwszych grodów w Polsce, Płock otrzymał prawa miejskie już w czwartym dziesiątku XIII wieku, jak świadczy o tym pergaminowy dyplom biskupa płockiego Piotra I z 1237 r., zachowany w oryginale w Archiwum Diecezjalnym w Płocku. Polemikę wywołał jednak problem, czy akt biskupa Piotra poświadczył nadanie Płockowi praw miejskich według prawa niemieckiego czy według dawnego prawa polskiego. Ten ostatni pogląd wysunął w dyskusji ks mgr Tadeusz Żebrowski, który postawił również hipotezę, że wprawdzie prawa miejskie nadał Płockowi książę Konrad I w porozumieniu z biskupem, ale nie wystawiono dwóch dokumentów, poprzestając na poświadczeniu nadania praw w dyplomacie biskupim. W dyskusji poruszono również chronologiczną zbieżność nadania praw miejskich Płockowi z początkami działalności Krzyżaków, sprowadzonych do Polski przez Konrada Mazowieckiego oraz prawdopodobieństwo, że nadanie tych praw miało m. inn. na celu ułatwić Płockowi podźwignięcie się ze zniszczeń wojennych, spowodowanych częstymi napadami wrogów na nasze miasto.

(Red.)

W roku 1962, uznanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu Rokiem Ziemi Mazowieckiej i obchodzonym uroczystie w ramach Jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego mija 725 lat nadania lokacji naszemu grodowi: Płock otrzymał ją jako pierwszy ze wszystkich miast w kraju obchodzących obecnie swe Tysiąclecie i jako najpierwszy ze wszystkich miast mazowieckich, którym nadawanie praw miejskich trwało od XIII do końca XVIII wieku. Tylko nie wiele miast w Polsce otrzymało prawa miejskie wcześniej niż Płock (Złotoryja — 1211 r., Chełmno — 1223 r., Toruń — 1233 r.) nie obchodzą one jednak tysiąclecia swego istnienia.

W wieku XII wykrystalizował się w miastach zachodnio-europejskich, a zwłaszcza niemieckich, nowy porządek prawno-ustrojowy. Przesłanki tych postępowych przemian dopatrywać się należy w rozwoju społeczno-gospodarczym miast.

Ten proces przeobrażeń ustrojowych nie ominął naturalnie i Polski, gdzie na przestrzeni wieku XIII wszystkie ówczesne ważniejsze miasta przeżyły tak zwaną lokację, czyli osadzenie miasta, oparte na przywileju panującego, połączone z określeniem praw i obowiązków mieszkańców.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną a dla plockan przyjemną, że spośród wszystkich polskich miast, obchodzących obecnie swe Tysiąclecie, Płock pierwszy otrzymał prawa miejskie na wzór Zachodu. Miało to miejsce w roku 1237, a więc przed 725 laty. Inne miasta otrzymały takie prawa później: Wrocław — w 1242 r., Gniezno — w 1243, Kraków — w 1247, Szczecin — w 1248, Poznań — w 1255 itd.

Świadczy to o ówczesnej próżności gospodarczej mieszczaństwa plockiego i jego wyrobieniu społecznym. Dla mieszkańców Płocka-posiadającego już wtedy co najmniej trzechsetletnią historię (jak wykazały ostatnio przeprowadzone przez docenta dr. Szafranskię badania archeologiczne—gród istniał już w wieku IX)—dotychczasowe formy ustrojowe okazały się zbyt przestarzałe i nie odpowiadały już społeczno-gospodarczemu rozwojowi, a co gorsza—rozwój ten hamowały.

Nadanie Płockowi przywileju lokacyjnego nie oznacza, że miasta przedtem nie było. Wszak Gall Anonim, autor najdawniejszej kroniki polskiej, pisząc o wydarzeniach z końca XI wieku nazywa Płock urbs, civitas, w przeciwstawieniu do mniej ważnych i mniejszych miejscowości określanych jako locus lub castrum.

Ponieważ przyjęcie nowych wzorów organizacji miasta pociągnęło za sobą istotne zmiany w stosunkach między jego ludnością a panującym, dlatego przyjęcie to wymagało, z godą panującego, którym wówczas był książę. Ówczesny władca Mazowsza — książę Konrad I Mazowiecki przy współudziale 3 swoich synów: Bolesława, Ziemowita i Ziemomyśla specjalnym urzędowym aktem „osadził” miasto Płock na niemieckim prawie. Uczynił to tak wcześniej może między innymi i dlatego, aby przyspieszyć odbudowę Płocka ze zniszczeń wojennych w mieście, dokonanych w roku 1235 przez margrabiego Miśni, Henryka. Ten książęcy dokument—nieśtet-y-zaganiął. Jego treść znana jest nam z równoczesnego dokumentu wystawionego przez biskupa plockiego Piotra I, który przychylając się do prośby księcia, wyraził zgodę na lokację „nowego miasta” na terytorium należącym wtedy do Kościoła.

Zasadnicze fragmenty owego biskupiego dyplomu brzmią (w tłumaczeniu na język polski) następująco:

„...my Piotr, z łaski bożej biskup, wraz z całą kapitułą kościoła plockiego terazniejszemu i przyszłemu pokoleniom wiadomym chcemy uczynić...

„...Ponieważ jasnie oświecony pan Konrad, z bożej łaski książę mazowiecki, naszą osobę i cały stan duchowny otacza... miłością... pragniemy wywdzięczyc mu się wedle możności... aby kościół ulegał i przychyłał się do życzeń tego, czyjej opieki i łaski wielu dowodów doznał...

„...Do życzenia, jakiego nam odnośnie założenia Nowego Miasta nie zaniechał przedstawić, natychmiast jednozgodnie postanowiliśmy w należyń sposób się przychylić: zgadzamy się z wolą wyżej wymienionego księcia Konrada „.....” w celu założenia na nim miasta, które na zawsze posiadać będą wedle ustaw starodawnego prawa o dziedzictwie plocky mieszczanie i ich potomkowie, z następującymi przywilejami, o których my zaświadczamy”.

Nowo wytyczone granice miasta przebiegały następująco:

„Od cmentarza znajdującego się przy drodze do Czerwińska aż do studziń: jednej przy kościele Wisława, a drugiej żydowskiej, i do ogrodu przylegającego do drogi publicznej, idącej koło domu dominikańskiego”.

Poszerzenie granic miasta o t zw. „Nowe Miastia” oznaczało przyłączenie terenu jaki znajdował się między zamkiem a Starym Miastem. Dalej dyplomata biskupi podaje za aktem książęcym, jak rządzić ma się miasto i z jakich przywilejów korzystać mają jego mieszkańcy:

„Wszyscy mieszkańcy miasta, bądź Niemcy, bądź Polacy, podlegać będą sołtysowi, jedynie ważniejsze sprawy mają być kierowane do księcia: do takich należą: walka na miecze, pobicie na ulicy lub nawet w domu”.

„Jeżeli kto będzie skazany na jakąś karę pieniężną to wszyscy, bez względu na to, czy są prostymi mieszczanami, czy też należą do stanu rycerskiego, jednakowym prawom podlegają”.

„Za zwykle sprawy między mieszczanami żadnych opłat książę nie pobiera, lecz z opłat za sprawy ważniejsze do księcia należą dwie trzecie, trzecia do sołtysa”.

„Nie będzie innych opłat w mieście prócz opłat od sklepu i od bramy”...

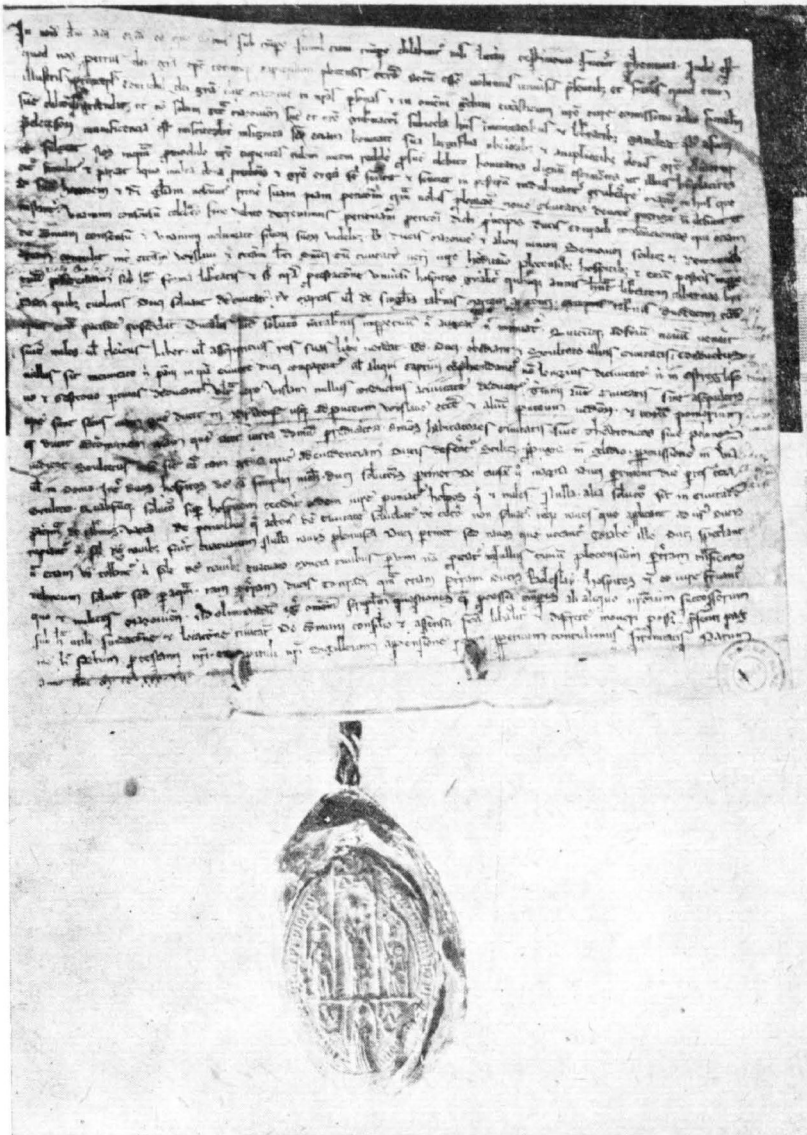
„Łodzie, które przyplływają, nie będąbrane na użytek księcia, zanim sól z łodzi nie będzie wyladowana....”

„Moneta nie będzie narzucana”.

„Wszyscy... mieszczanie mają wolność... otwierać handel i piwiarnie”.

„Opłata należna księciu ze sklepów nie może być w przyszłości ani powiększona ani zmniejszana”.

„Ktokolwiek pójdzie na rynek nowy — czy będzie ze stanu rycerskiego czy duchownego, wolny czy poddany — każdy ma prawo swoją własność sprzedawać, powinien jednak być uległy rozporządzeniom księcia i sołtysa...”



Dyplomaty lokacyjny biskupa płockiego Piotra I

Fotokopia - M. Chrzęszczowa

Wymienione wyżej (zresztą nie wyczerpująco) przywileje są typowe dla „prawa niemieckiego czyli miejskiego”, nadawanego w XIII wieku i później, polskim miastom.

Wszystkie przywileje książęce wymienione w dyplomie biskupa oznaczały, że książę:

- 1) udzielił Miastu swobody propinacyjnej tj. prawa sprzedaży napoiów alkoholowych, które przedtem były monopolem księcia,
- 2) zwolnił handel od ingerencji celników i sędziów książęcych,
- 3) ustanowił możność ustalania cen na towary, nienarzucając monety książęcej,
- 4) ułatwił handel solny, skasował monopol sukienniczy i uwolnił miasto od ceł łądowych,
- 5) sołtys (a później wójt) stojący na czele miasta miał jurysdykcję nad całą ludnością. Tylko w ważniejszych wypadkach

jak: pobicie na ulicy (czyżby ówczesne chuligaństwo?) pobicie w domu, walka na miecze, przestępcy byli sądzeni przez księcia.

Z treści dyplomu wynika, że w roku 1237 w Płocku zamieszkiwali prócz Polaków także Niemcy i Żydzi. Obecność ostatnich, którzy w owych czasach osiedlali się jedynie w ważniejszych ośrodkach politycznych i gospodarczych świadczy, że Płock takim właśnie ośrodkiem wtedy być musiał. Tak więc utworzenie samorządu miejskiego, a w okresie późniejszym (początek XIV wieku) Rady Miejskiej wzmogło rozwój miasta. Jego ludność osiągnęła liczbę kilku tysięcy, jednak dalszy rozwój hamowały częste w wieku XIII napady wrogów połączone ze zniszczeniem miasta.

\*

Czynnikami miastotwórczym okazały się w średniowieczu nowe formy ustrojowe mia-

sta — w przeciwieństwie do czasów obecnych, kiedy to najistotniejszym czynnikiem miastotwórczym jest rozwój przemysłu.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że rozwój miasta nie odbywa się mechanicznie. Nie wystarczą same nakłady materialne z zewnątrz. Równie ważna jest dynamika samego miasta i jego mieszkańców, współtwórców rozwoju.

Aby się okazać godnymi wielkiej tysiącletniej tradycji Płocka musimy naszą pracą, naszymi koncepcjami, naszymi zorganizowanymi czynami społecznymi włączyć się do budowy Płocka przyszłości. Władze miejskie postawiły sobie jako zadanie, aby do 22 lipca 1964 roku t.j. do rozpoczęcia obchodów Tysiąclecia Płocka, uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i oddania do eksploatacji rurociągu naftowego i pierwszych obiektów Kombinatu rafineryjno-petrochemicznego uporządkować i doprowadzić do należytego wyglądu całe śródmieście, zaś na zakończenie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i Płocka w 1966 — uporządkować całe miasto.

Nakłady Państwa na rozwój przemysłu w Płocku są ogromne. Nie wystarcza jednak tych środków na inne cele. Nie mamy zresztą prawa ich żądać na zaspokojenie wszystkich potrzeb i postulatów, czy wniosków społeczeństwa.

Musimy położyć nacisk na inicjatywę społeczną t.j. na czyny społeczne ludności i na czyny społeczne załóg zakładów pracy.

B. Prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Tadeusz Kotarbiński w związku z tym pisał, że:

„historia narodu może stać się dla współcześnie żyjących Polaków nie tylko źródłem

zadumy, lecz zdolna jest stwarzać bodźce do usuwania własnym wysiłkiem niedomogów w dziedzinie materialnego i kulturalnego życia społeczeństwa...”

Wiele niedomogów możemy usunąć sami, wiele postulatów należy wykonać własnym wysiłkiem.

W tych czynach, mających ogromne znaczenie wychowawcze, widzimy źródło mobilizacji sił i środków, które umożliwią realizację zamierzeń w dziedzinie porządkowania miasta.

I dlatego w tym historycznym okresie każdy mieszkaniec winien poświęcić chociażby 1 godz. miesięcznie na pracę dla miasta — w ramach czynów społecznych. Głoszona przez J. B. Zaleskiego prawda, że „nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady, czyn szlachetny wart więcej niż najmędrsze rady”, winna stać się naszą prawdą na co dzień.

Okazemy się wtedy godnymi i wielkiej tysiącletniej tradycji naszego Grodu, który prawa miejskie otrzymał 725 lat temu i również wielkiej przeszłości miasta, na które już teraz — podobnie jak w pierwszych wiekach państwowości polskiej — zwracają się oczy ogółu mieszkańców Polski.

#### L I T E R A T U R A

- 1) W. H. Gawarecki — Wiadomość o mieście Płocku. Wyd. 1821 r.
- 2) A. J. Nowowiejski — Płock. Monografia historyczna. Wyd. drugie 1931 r.
- 3) M. Żywczyński — Dzieje Płocka w zarysie. Księga pamiątkowa koła Płocczan. Wyd. 1931 r.
- 4) Stefan Demby — Bene Merentes. Wyd. 1931 r.
- 5) Stanisław Pazyra — Geneza i rozwój miast mazowieckich. Wyd. 1959 r.

STANISŁAW KOSTANECKI

## PŁOCK I PŁOCCZANIE W POWIEŚCIACH HISTORYCZNYCH J. I. KRASZEWSKIEGO

W ramach uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego były obchodzone w 1962 r. dwie rocznice poświęcone uczczeniu pamięci Józefa Ignacego Kraszewskiego, mianowicie: 150-ta rocznica urodzin i 75-ta śmierci.

Urodzony w 1812 r. w Warszawie, zmarły w 1887 r. w Genewie — autor „Starej baśni” należy do niezwykłych postaci w dziejach narodu i kultury polskiej. Gdyby zebrać i wydać wszystko, co Kraszewski w swym życiu napisał, powstałaby cała biblioteka, sięgająca liczby tysiąca tomów. Gdyby dokonać spisu wszystkich postaci, występujących w jego utworach, to liczba ich dorównałaby zapewne ilości mieszkańców Płocka, pięćdziesięcio-tysięcznego obecnie miasta! Nic więc dziwnego, że Kraszewskiego uznano słusznie za najpracowitszego i najbardziej płodnego z literatów polskich, przy czym nie wielu twórców literatury światowej można z nim pod tym względem porównać.

Ten geniusz pracy przejawiał wielostronne uzdolnienia i zamiłowania: **l i t e r a c k i e**: jako powieściopisarz, poeta i dramaturg, **n a u k o w e**: jako historyk i wydawca materiałów źródłowych do dziejów Polski, **p u b l i c y s t y c z n e**: jako redaktor sześciu czasopism i współpracownik prawie całej współczesnej mu prasy polskiej, **a r t y s t y c z n e**: jako malarz i grafik, kompozytor i pianista. Szlachetny człowiek, wybitny i postępowy działacz społeczny, „przez lat około dwadzieścia po upadku powstania styczniowego faktyczny przywódca ideowy narodu”<sup>1)</sup> — Kraszewski położył olbrzymie zasługi dla ratowania i umacniania egzystencji polskiego społeczeństwa, wobec którego zaborcy realizowali nieludzką politykę w myśl zasady: „Biada zwyciężonym”!

Autor „Starej baśni” uważał jednak, że zaborcy pomylili się w ocenie sytuacji: jego zdaniem, Polacy nie byli zwyciężeni ostatecznie.